

ognisko

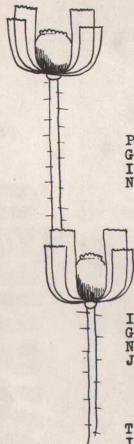
HARCERSKIE

ORGAN
STARSZYNY
HARCERSKIEJ

ROK 10. Nr. 2
KWIECIEŃ
CZERWIEC
1974
Cena 15p



archiwum
harcerskie.pl



To Oni!

Ref - Ren

Przechodniu, spójrz na cichy omentarz,
Gdzie wioskie słońce poszy sen...
I już na zawsze zapamiętasz -
Na całe życie obraz ten...

To oni tędy szli,
Gdy maki kwitły na zboczach...
To oni tędy szli
I Polskę mieli w oczach!
To oni tędy w bój
Szli w noc majową siną,
To oni na Monte Cassino
Zatknęli sztandar swój!

I odtąd każde polskie dziecko,
Gdziekolwiek będzie - zdala stąd -
Niesch o tym wie, że w obym świecie
Jest taki cichy polski kąt...

To oni tędy szli,
Gdy maki kwitły na zboczach...
i td.

Te lénigae w słońcu mogił rzedły
I dzwonów gra z klastornych wież,
To nie jest tylko czar legendy,
Ale wolności symbol też!

To oni tędy szli,
Gdy maki kwitły na zboczach...



Dwie bitwy o Monte Cassino

Pierwsza skończyła się z zatknięciem flagi biało-czerwonej na ruinach klasztoru. Był to konkretny czyn żołnierski ale jednocześnie i symbol. Powiadało bowiem odniesione wówczas zwycięstwo jak sztandar nad gruzami Ojczyzny wolnej, silnej i sprawiedliwej. Gorzkim więc wypadła nazwa ten triumf. Towarzyszyła mu przecież świadomość, że zapłacona zań cena wpisze się wprawdzie w historię, w opowieść i pieśń - nie wpłynie jednak na realizowanie planów i nadziei walczących. Zostały już one uprzednio przekreślone wspólnym gestem naszych sojuszników i wrogów. Dlatego też na ich miejsce stawili niektożby pytanie, czy wiedząc o tym, muszą jeszcze żołnierzy polski "iść po makach i ginąć."

Ten gorzki triumf był jednak potrzebny. Koronował wstrząsającym finałem tragedię ludzi, którzy bardzo poważnie potraktowali hasła: wolność, wierność, honor. Dzięki temu "Monte Cassino" brzmi dzisiaj jak meldunek o uczciwie spełnionym obowiązku.

A równocześnie przypomina, że druga bitwa trwa. Ważą się w niej losy idei, która ma usprawiedliwić istnienie emigracji. Bo przecież wobec obcych, wśród których przebywają; wobec Kraju, do którego nie wrócili; wobec dzieci, którym dali życie na obczyźnie muszą emigranci sobie i całej ludzkości wytłumażyć sens swojej decyzji pozostania poza Polską. Im ten sens będzie głębszy, im bardziej uwzględniad będzie prawdziwą godność człowieka, tym katwiej trafi do przekonania dziwiącemu się światu, dlaczego tyle tysięcy Polaków wybrało raczej drogę tułactwa aniżeli powrót do ziemi ojczystej.

Wielka Emigracja pozostawia nam w spadku określenie "Pielgrzym wolności". Ono miało budzić sumienia tych, którzy z lekkim sercem zgadzają się na cudzą a czasem i własną niewolę. Budzenie takie jest obecnie bardzo potrzebne. Zbyt szybko i chętnie nawet chrześcijańskie społeczeństwa zapominają o milionowych rzeszach, którym siłą narzucono obcy im system rządzenia oraz wrogą ideologię. Przeciwno temu zapomnieniu powinien się podnieść krzyk protestu. Nie może być on jednak dyktowany chęcią zemsty za poniesione krzywdy ani chęcią walki o władzę i stanowiska, lecz troską o najwyższe wartości cywilizacji chrześcijańskiej zagrożonej przez światopogląd materialistyczny zorganizowany w system tak zwanej dyktatury

proletariatu. Fikcja w tym systemie jest proletariatem ale za to twardym konkretem dyktatura góry partyjnej dzierżącej władzę.

Sztandary przekazywane młodzieży w czasie jubileuszowych uroczystości nie powinny zaszkadzać prawdę, że o wiele trudniej jest przekazywać idee. Jeśli tego obowiązku emigracja nie spełni, bitwa będzie przegrana i sztandary zwiastować będą nad gruzami idei wolności.

Z książki "Myśli Nieśmiake" - Ks.J.Mirewicz T.J.
Wydawnictwo Ks.Jezuitów
1973.



UWAGI NA TEMAT METODY HARCERSKIEJ I NASZYCH FORM PRACY

Od dłuższego czasu wśród poważnych instruktorek i instruktorów słyszy się głosy o konieczności zmiany metody harcerskiej. ... więc chciałyby i ja zabrać głos w tej sprawie, przekazując swoje myśli w formie artykułu do dyskusji. -

Ażby mówić o zmianie "metody" należy sobie przede wszystkim zdać dokładnie sprawę z tego czym jest właściwie "metoda" i co pod tym słowem rozumiemy. Często w rozmowie dopiero po dłuższej dyskusji stawało się jasnym, że pod określeniem "metoda harcerska" rozmówcy rozumieli nie tylko sposób postępowania, oddziaływania, ale również sposoby i środki za pomocą których staramy się naszą młodzież w harcerstwie zainteresować i utrzymać - to o czym mówi Baden-Powell "przynęta, którą lubi ryba".

Śmiem twierdzić, że metoda harcerska nie potrzebuje żadnych zmian - natomiast bardzo dużych zmian potrzebują środki, sposoby, cały nasz program i treść tego czym młodzież możemy zachęcić ażeby była harcerstwem zainteresowana i dobrze się w nim czuła. Wprawdzie ciągle staramy się wprowadzać zmiany w naszych programach, ale nie nadążamy, poza tym mamy wiele trudności, o których wspomnę później.

Musimy niestety cofnąć się wiele, wiele lat wstecz i rzucić okiem czym był Skauting w okresie swego powstania i jaką odegrał rolę w dziedzinie wychowania na świecie, oraz jaką rolę odegrał Polski Skauting- Harcerstwo w okresie tworzenia się Państwa Polskiego i 20 lecia niepodległości.

Jak wiele genialnych wynalazków Skauting powstał dzięki przypadkowi. Wiemy o tym wszyscy, że idea, która powstała w umyśle Baden-Powell'a podczas boerskiej wojny, ażeby chłopców wyładowców użyć jako służby pomocniczej podczas oblężenia Mafekingu, okazała się atrakcyjna i rozwinęła się właśnie na podłożu Służby. Głębokim patriotyzm Baden-Powell'a jako zasadniczą treść ruchu skautowego postawił s i z b e krajowi i Imperium brytyjskiemu. Jako głęboko wierzący służbę Ojczyźnie widział jedynie w oparciu o służbę Bogu. Chodziło

mu o wychowanie zdrowego moralnie i fizycznie dzielnego, przydatnego krajowi obywatela. Przeglądając "Skauting dla chłopców" widzimy jasno jak bardzo sposoby zainteresowania młodzieży z owych lat opierały się przede wszystkim na zamierzaniu chłopca do przygód, na daniu mu możności przebywania na łonie natury i tam szukania "wielkiej przygody" ... Skauting pociągał przede wszystkim dzieci z rodzin, gdzie rodzice nie mogli dostarczyć rozrywki dziecku, gdzie mało mu poświęcali uwagi. Ówczesne warunki ekonomiczne stwarzały to, że rodzin takich było bardzo dużo. Skauting otworzył pole do działania skaut mistrzom, którzy pracę swą traktowali jako pracę społeczną, zapaleniem ideą swojego twórcy i w wszystko sprzyjało niezwykłemu rozwojowi skautingu, który rósł, potężniał i objął cały świat. Niezwykłość skautingu polegała na wręcz rewolucyjnych poglądach na wychowanie. A więc wychowywanie w zespole (zastęp) nie przez nauczanie a przez stwarzanie sposobności do wykazania dobrych cech charakteru (wychowanie od wewnątrz). Warunki w jakich stawiamy chłopca lub dziewczynkę dając im tę sposobność, powinny być jak najbardziej naturalne, związane z życiem, wynikać z potrzeby chwili. Jednym z najważniejszych elementów metody skautowej jest wychowywanie przez własny przykład i podkreślanie tego, że wszyscy społeczeństwa stale dążymy do doskonalenia się. Dobrowolność należenia do Organizacji, brak jakiegokolwiek przymusu jest również warunkiem; bez którego cała metoda skautowa, składająca się z wyżej wymienionych elementów nie mogłaby żadnych wyników osiągnąć. Wystarczy wypalenie lub pominięcie czegokolwiek, a skauting przestanie być skautingiem. Jasnym jest i chyba zupełnie zrozumiemy, że metody skautowej zmienić nie można.

Wróćmy teraz do polskiego skautingu, który przybrał nazwę Harcerstwa. Idea B.F. wychowywania młodzieży w miłości i służbie krajowi natrafia w Polsce w okresie walki o niepodległość i w pierwszych latach po jej odzyskaniu na niezwykle podatną glebę. Młode państwo polskie żądało i oczekiwało od młodzieży pomocy w pełnieniu aktywnej służby wszelkiego rodzaju.



Nuta głębokiego patriotyzmu wzniosła pracę opartą na wszystkich przesłankach skautingu na niezwykle wysoki ton. Harcerstwo polskie zaliczało się do najlepszych skautingów świata, przodowało w wielu dziedzinach. Ci z nas, którzy pamiętają okres 20 lecia

stwierdzą, że wspaniały rozwój Harcerstwa oparty o przesłanki i idee Baden Powella zaadoptowaliśmy dając mu swoją polską treść opartą o służbę rozwijającemu się Państwu Polskiemu. Treścią harcerstwa stała się s ł u ż b a odpowiadająca tak bardzo dynamizmowi i aktywności młodzieży. "Ruch" harcerski, ciągłe działanie przybrane w atrakcyjne formy, porównało dziewczęta i chłopców. Staraliśmy się o jak najbar-dziej dostosowany do zainteresowań młodzieży program pracy w drużynie, który przez zdobywanie coraz wyższych szczebli w pięciu się wzmocnił, kształcił charakter, wychowywał. Stawialiśmy duże wymagania szczególnie w kształceniu charakteru, podkreślając to, że do harcerstwa mogą wprawdzie wchodzić wszyscy, których ono pociąga, ale zostawać w nim mogą tylko ci, którzy wykazują dobrą wolę i robią postęp w doskonaleniu się. W przedwojennych drużynach nie było miejsca dla młodzieży opuszczającej się w nauce, nie mówiąc o tym, że nie przestrzeganie Prawa prowadziło do usuwania z drużyn ... To wytworzyło tak zwaną e l i t a r n o ś ć harcerstwa. Harcerski harcerka musieli być lepsi i inni niż przeciętny chłopiec lub dziewczyna. I to chyba poza nowością i atrakcyjnością obozowego życia najbardziej pociągało młodzież ...

Wiele lat upłynęło od założenia pierwszych drużyn harcerskich w Polsce i nie ulega wątpliwości, że warunki w jakich żyjemy obecnie są zupełnie inne. Trudno wprost wyliczyć wszystkie zmiany technologiczne, wzrost dobrobytu i zmierzanie społeczeństwa, pewien zanik wiary w ideały i patriotyzm, niepokój, niepewność jutra - w związku z groźbą wojny nuklearnej. Czynniki te przenoszą się ze starszego społeczeństwa na młodzież, która ulega ich wpływom. "Klimat" duchowy, w którym wzrasta obecna młodzież jest bardzo odmienny od "klimatu" w którym zawiązywały się pierwsze zastępy harcerskie w Polsce. Dla nas Polaków kontrast ten jest jeszcze większy, bo żyjemy na obcej ziemi.

Przed laty Harcerstwo zostało uznane za Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Publicznej - co znaczy, że oddało bardzo wielkie zasługi Państwu Polskiemu. Obecnie tu na obcej ziemi obowiązkiem naszym jest zachować dla narodu polskiego każde polskie dziecko, oczywiście z wolą i pomocą jego rodziców. Ażeby rozwijać harcerstwo polskie poza krajem, musimy je uatrakcyjnić dla naszych dzieci i młodzieży. Najmniej w obecnych, tak bardzo zmienionych czasach, zmienić się sam człowiek, t.j. jego charakter. Natomiast bardzo zmieniły się jego zainteresowania. Dziecko - to biała karta z zarysowanymi na niej cechami dziedzicznymi, ale wzrastając w końcu 20-go wieku a nie w jego początkach. Tym niemniej najmniej zmian wymaga praca z naszymi najmłodszymi - z zuchami. Zabawa - każda zabawa pociąga dziecko, chociaż zainteresowanie nią ma-

leje wcześniej niż przedtem. Wprowadzanie aktualnych tematów związanych z tym co się na świecie dzieje jak n.p. astronauta podoba się bardzo uczniom, chociaż równie dobrze się "bawią w starożytnych greków lub rzymian". Dobry instruktorzy i instruktorki uczowie nie mają jak dotąd większych trudności w pracy z uczniami.

Również młodszy wiek harcerski, gdzie dominującym czynnikiem jest element gry i gdzie warunkiem zainteresowania młodzieży jest dobre przygotowanie kierowników i kierowniczek pracy może dawać pozytywne rezultaty tak długo, dopóki program pracy na zbiorcach będzie pociągał tę młodszą młodzież. Element zabawy - gry powinien odgrywać tu główną rolę.

Główne trudności zaczynają się piętrzyć kiedy młodzież zaczyna wchodzić w trudny okres dojrzewania. I tu przestrzeganie wszystkich elementów metody harcerskiej jest koniecznością, włącznie z oparciem całego programu pracy o służbę. Służba Polsce nie może przybierać roli biernego utrzymywania młodzieży przy polskości i zdobywania związanych z tym sprawności, gdyż sprawności te z natury rzeczy związane są przeważnie z indywidualnym przyswajaniem sobie wiadomości. Rzadziej przeprowadzane są interesujące gry związane ze zdobywaniem tych wiadomości. Aktywność i dynamizm młodzieży w tym okresie wymaga czynnego podejścia do tego problemu.

Służba Polsce nie może ograniczać się do biernego udziału w uroczystościach narodowych, tym bardziej że taka forma nie zawsze odpowiada młodzieży. Ruch młodzieży musi mieć oparcie o społeczeństwo polskie, winniśmy rozwinięć większą aktywność w pełnieniu służby dla społeczeństwa. Służba dla społeczeństwa polskiego to nie tylko odtańczenie krakowiaka na akademi, sprzedawanie programów lub nawet zasztytna "służba przy sztandarze", ale przede wszystkim kontakt z ludźmi starymi, chorymi, niedoświadczonymi, pomoc młodym matkom w opiece nad dziećmi (baby sitter), pomoc starszym Polakom w pracy w ogrodzie, robienie zakupów. Każdy zastęp powinien potrafić przy pomocy drużynowej lub hufcowej pełnić taką służbę. To są tylko nieliczne przykłady pełnienia służby.

O ile w żadnym wypadku nie możemy znaleźć sposobności odpowiedniej aktywności w tej dziedzinie na terenie polskiej społeczności, nie wahać się wyjść na zewnątrz i szukać tych sposobności w społeczeństwie kraju w którym mieszkamy. Pamiętajmy jednak o tym, by nie ukrywać tego, że należymy do narodu

polskiego.

Szerzenie dobra na świecie, pomoc bliźnim, jest obietnicą zawartą w Przrzeczeniu, łączy się ze służbą Bogu i Polsce i każdy z tych punktów wzajemnie się uzupełnia. Wypełnienie naszego programu pracy nową treścią zależy tylko od pomysłowości, improwizacji i "gotowości woli" instruktorów i instruktoerek, czyli od nas samych. Młode drużynowe i drużynowi wymagają prawie zawsze pomocy i czułości hufcowych lub wyznaczonych przez nich instruktoerek i instruktorów. Od nas samych zależy co się będzie działo w naszej organizacji. Młodzi instruktorzy i instruktorki powinni mieć jak najwięcej swobody działania, ale obowiązkiem naszym, nas starszych, jest ciągłe czuwanie nad tym żeby nie obniżyć się poziom wymagań w dziedzinie etycznej i moralnej, żeby prawo było przestrzegane w całej swej rozciągłości.

Szukanie nowych form pracy (nie metody) powinno być oparte na wnikliwej analizie zainteresowań danej grupy. Możemy stosować daleko idącą elastyczność w tym zakresie i, nie odbiegając zbytbytno od zakreślonych programów. Wspomnieliśmy tu jedynie o pożądanym nacisku na pełnienie służby, gdyż w moim pojęciu ta forma pracy jak najbardziej przez swą aktywność odpowiada żywotności młodzieży.

Badanie zainteresowań i ich analiza, testy psychologiczne młodzieży, to zadanie na wielką skalę niemal że niemożliwe do przeprowadzenia w zakresie naszej dość szcuplej organizacji... ale "mierzyć siły na zamiary..." warte jest zbiorowego wysiłku nas wszystkich instruktorów. Proponuję żeby na rok przyszły każdy z instruktorów i instruktorek, przy wypełnianiu karty rejestracyjnej, podał uwagę dotyczącą zainteresowań młodzieży w sensie pozytywnym. Po zebraniu tych uwag Główne Kwatery będą miały materiał na podstawie którego będzie można oprzeć rewizję naszych stopni harcerskich.

Kończąc ten mój artykuł pragnę przytoczyć bardzo znamienną wypowiedź niedawno zmarłej hm. Ewy Grodeckiej, która w rozmowie ze mną, badając ostatniej w 1939 r. powiedziała: "przez ułatwianie i pobłażanie młodzieży, ułatwianie życia, bardzo naszą robotę w Harcerstwie obniżamy i spłycamy". Było to w roku 1939! Od nas i tylko od nas, grona instruktorskiego zależy jaka będzie nasza Organizacja.

Elżbieta Andrzejowska, hm.



DZIŚ I JUTRO HARCERSTWA W OCZACH MŁODEGO POKOLENIA

Gdy proszono mnie o opracowanie powyższego tematu trochę przerażeniem się powaga zadania. Każdy lubi mówić co w organizacji jest złego i nigdy nie brakuje tych, którzy mają rozwiązania na wszystkie problemy, lecz dokonanie dokładnej analizy organizacji wymaga poruszenia wielu zasadniczych pojęć i konsekwentnych wywodów. Do tego może potrzeba uczonych. Ze swej strony, jako instruktor urodzony i wychowany w Anglii, chciałbym tylko podać parę swoich myśli na temat naszej pracy.

W jakim otoczeniu znajduje się młodzież w świecie dzisiejszym? Każde pokolenie twierdzi, że światowa sytuacja jest za ich czasów gorsza, lub niebezpieczniejsza, niż była kiedykolwiek przedtem. Sam wierzę, że historia przewija się falami rozwoju, które co pewien czas dochodzą do momentu kryzysu, z którego wyłania się nowa, jasna droga, lub kompletny bezład. Uważam, że przeżywamy teraz taki okres. Wyliczę tylko kilka prądów, które są manifestacją tej sytuacji:

a) Zjemy w świecie chaosu ideologicznego - rozbito fundamenty myślenia i etyki, a człowiek nie znalazł rozwiązania.

b) Fenomenalny rozwój przemysłu i techniki oraz niezrozumienie skomplikowanych uzależnień w świecie spowodowały kryzysy takie jak n.p. energetyczny, zanieczyszczenie otoczenia i paradoksy jak to, że bogate kraje stają się coraz bogatsze, a biedne coraz biedniejsze kosztem bogatych.

c) Wielki rozrost ludności, a za tym rozwój miast i w konsekwencji rozbięcie kręgu rodzinnego i brak poczucia odpowiedzialności.

d) Rozwój komunikacji i lawina informacji powodują, że człowiek ma większą swobodę poruszania się i większą możliwość decyzji. Jednocześnie zwiększa się nad nim kontrola i wpływ innych co powoduje często, że człowiek jest zgubiony. Przykładem tego: Rosja - komunizm, Zachód - permissive society i reklama na niespotykaną skalę.

W takich warunkach młodzież rozwija się i szuka swojego miejsca. Wiele organizacji młodzieżowych przeżywa kryzys, a młodzież dalej potrzebuje i poszukuje ideału i kierunku. A cóż dopiero mówić o polskiej młodzieży na emigracji, która poza obowiązkiem obywatelskim do kraju zamieszkania, ma obowiązek względem ojczyzny rodziców - Polski?

NASZA ORGANIZACJA.

Na powyżej zakreślonym tle chciałbym się zastanowić nad miejscem Związku Harcerstwa Polskiego tu w Anglii, nad jego zaletami, a także wadami, z których często nie zdajemy, lub nie chcemy zdać sobie sprawy. Co nas wszystkich łączy? To, że jesteśmy Polakami i to, że Kochamy młodzież - jesteśmy harcerzami, instruktorami. W czasie swego istnienia przez okres ponad 60 lat harcerstwo zdało swój egzamin. Świadectwem tego jest nasza piękna i bogata historia. Harcerstwo wychowało ludzi poszukiwanych przez społeczeństwo. Każdy, kto tylko przeżył chociaż krótki okres w harcerstwie jest jakby inny od tych, którzy tego nie przeżywali. W jaki sposób myśmy tego dokonali?

Przez stosowanie naszych harcerskich ideałów i posługiwanie się metodą harcerską.

Ideały to Przyrzeczenie i Prawo.

Metoda Skautowa B.P. to - System zastępowy.
- Stopnie i sprawności
- Gry i umiowanie przyrody
(obozy wycieczki).

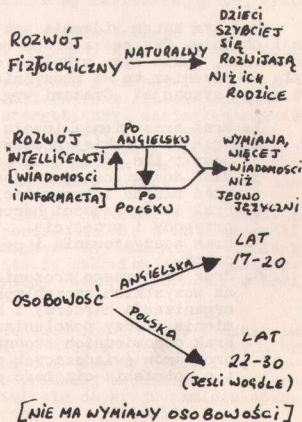
Pod tym kątem widzenia przyjrzyjmy się naszej organizacji obecnie. Czy nasza próba odtworzenia takiego samego harcerstwa, jakie było w Polsce cieszy się i będzie się cieszyć powodzeniem tu na obczyźnie. Jak naprawdę przedstawia się nasza sytuacja? Czasami wygląda to tak:

1. Brak zrozumienia ideału i celu naszego.
2. Brak harcerskiej postawy na codzień. Harcerstwo jest tylko przeżyciem na zbiórkach.
3. Brak dostatecznej znajomości języka polskiego i stąd błędna interpretacja.
4. Brak iskry radości harcerskiej - umiowanie wielkiej przygody i przeżycia.
5. Brak zaangażowania i przygotowania się kierowników pracy.
6. Brak wzajemnego zrozumienia, komunikacji i zaufania na wszystkich szczeblach funkcji, a także pomiędzy organizacją harcerzy i harcerzek, oraz brak porozumienia między pokoleniami.
7. Brak odpowiednich stopni i sprawności i aktualnych programów świadczących o niezrozumieniu sytuacji i o potrzebie ciągłego odnawiania.

8. Częste wyżywianie się przez wprowadzanie stylu wojskowego, zamiast miłości braterskiej do chłopca czy dziewczyny i chęci wychowywania ich.
9. Brak dostatecznej ilości przyszlých kierowników-instruktórow i instruktorek.

Nie potrzeba zmiany ideałów ani zmiany metody. Potrzebna jest jednak odnowa w naszym podejściu. Należy zastanowić się czy nie zgubiliśmy drogi wytyczonej przez założycieli harcerstwa i skautingu (B.F. - Małkowski, Sedlaczek). Często trzeba wrócić do początkowych założeń i odkryć prawą drogę. Na drodze odnowy trzeba się zastanowić, czy dostosowani jesteśmy do warunków, w których się znajdujemy. Taka odnowa musi najpierw odbyć się u każdego osobście we własnym sumieniu i sercu. Aby pomóc nam przy tej odnowie może naleŹy zapytać dlaczego istnieją te niedociągnięcia wymienione powyŹej. Uważam, Źe odpowiedź na naszą obecną sytuację odkrywamy w głębszym rozpatrzeniu problemu wychowania młodzieŹy na emigracji.

ROZWÓJ OSOBOWOŚCI RYS. 1



1. Rozwój młodzieŹy na emigracji.

Rozpatrzenie tej sprawy może nam pomóc w lepszym wzajemnym zrozumieniu. Rozwój człowieka można podzielić na trzy etapy:

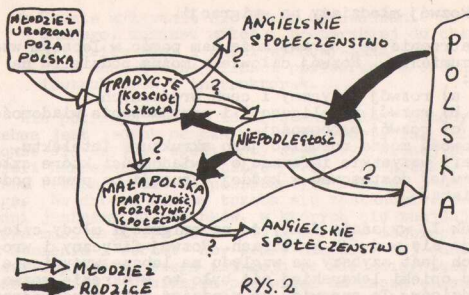
- rozwój fizyczny i cech wrodzonych,
- rozwój inteligencji i przyjmowanie wiadomości,
- rozwój osobowości.

Osobowość można rozumieć jako skulturę intelektu, która potrafi wszystkie informacje i wiadomości które człowiek przyjmuje, dostosować w każdej sytuacji na pewne podejście do świata.

Rysunek 1. wyjaśnia fakt, Źe na emigracji młody człowiek rozwija się w dwóch kulturach. Rozwój fizyczny i wrodzonych cech jest szybszy ze względu na lepsze wyŹywienie i moŹliwość opieki lekarskiej niŹ byŹo to w okresie rozwoju naszych rodziców. To sprawia, Źe młodzieŹ jest trudniejsza do wychowania. Na uchodźctwie młodzieŹ wchłania informacje i wiadomości w polskim i angielskim języku. Ta informacja jest wymienna i z tego powodu nasza młodzieŹ ma więcej wiadomości niŹ ich jednojęzyczni rówieśnicy. Polskie dzieci zdają lepiej egzaminy. Rozwój osobowości, która uporządkowuje te informacje teŹ się rozwija w angielskiej i polskiej kulturze. Dzieci urodzone w Anglii spędzają więcej czasu w angielskim środowisku i ich osobowość angielska rozwija się normalnie, dochodząc do dojrzałości około wieku lat pomiędzy 17-20. Tymczasem polska osobowość, która często ogranicza się do spraw tylko w gronie rodzinnym jest opóźniona i dochodzi do pewnej dojrzałości dopiero w granicach lat 22-25, jeśli wogóle. A więc struktura przez którą tworzy się ich światopogląd jest z polskiej strony często nie rozwinięta. Na przykład chłopak jest bardzo zdolnym studentem na uniwersytecie angielskim i kierownikiem kółka sportowego, a nie potrafi poprowadzić zastępu polskich harcerzy.

Rodzice często porównują swoje dzieci urodzone na emigracji ze swoją młodością w Polsce. Uważam, Źe jest to fałszywe porównanie i może prowadzić do różnych nieporozumień i konfliktów. Należy pamiętać takŹe, Źe sprawy ideału narodowego i wychowania młodzieŹy zaczynają interesować człowieka o zrównowaŹonej osobowości. Dla przykłądu: na emigracji instruktor/druŹynowy często dopiero zaczyna prowadzić dobrze druŹynę mając lat 22-25, podczas gdy jego angielski odpowiednik potrafi to mając lat 16-20.

2. Zastanówmy się teraz jak polska osobowość rozwija się u młodzieŹy urodzonej poza Polskę.



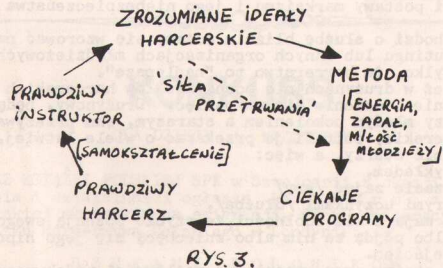
RYS. 2

Gdy nasi rodzice zdecydowali się pozostać poza Krajem po skończeniu 2-giej Wojny Światowej to powodem był fakt, że Polska, o którą z pełnym poświęceniem walczyli, nie odzyskała niepodległości, lecz ujarzmiona została ideologią komunistyczną narzuconą przez Rosję. Pragnąc niepodległości ludził się nadzieją zmiany sytuacji i wierzyli, że do Kraju wrócą. Gdy państwa sojusznicze uznały "Polską Republikę Ludową" (reżym komunistyczny), powrót do Polski stał się bardziej odległym. Należało w jakiś sposób urządzać życie emigracyjne i znaleźć miejsce jako takie w obcym społeczeństwie. Zaczęto zakładać rodziny, starać się o pracę, wielu dostało się na studia czy też do szkół. Zaczęły powstawać parafie, szkoły polskie sobotnie i później organizacje młodzieżowe i społeczne. (Te grupy nazywałbym tradycyjną). Starsi, przeważnie wyżsi rangą oficerowie i politycy przedwojenni, nie mogąc zająć już pozycji w życiu zawodowym, całą energię swoją skierowali ku stworzeniu jakby miniaturowej Polski poza Polską. Tu właśnie wiele osób zaczęło się zajmować historycznymi partiami i formami rządów, tracąc powoli w dużej mierze poczucie potrzeby walki o niepodległość - ich walka odbywa się na zebraniach. Te grupy nazywam "Małą Polską".

A teraz popatrzmy co się dzieje z dzieckiem urodzonym na emigracji. Dziecko najpierw poznaje Polskę przez "tradycyjne oczy". W domu matka uczy polskiego języka, opowiada o Polsce, utrzymuje wszystkie tradycje jak wigilię, święcone. Później przychodzi szkoła. Szkoła angielska i szkoła polska i kościół przeważnie polski. W pewnym momencie rozwoju staje ono przed zagadnieniem: Czy jestem Polakiem? Młoda osoba rozgląda się dookoła i zapytuje: co to znaczy być Polakiem?

Wyłania się konflikt. Dojrzewając stawia sobie ponownie pytanie: - Czy być Polakiem to znaczy chodzić na zebrania, wysłuchując godzinnych przemówień (czyli przelewać z pustego w próżne) i zastanawia się czy nie lepiej iść na angielskie spotkanie i wysłuchać ciekawszej i na wyższym poziomie dyskusji. Nie wystarczy to jednak młodym Polakom, młodzi potrzebują czynu i głębokiego przeżycia ideału. Są niecierpliwi, a więc zwracają się do pojęcia walki o Niepodległość. Jeśli jestem Polakiem to mam obowiązek w stosunku do Polski - Polski rzeczywistej i geograficznej. Ta decyzja - uważam, że jest o wiele trudniejsza niż poprzednia decyzja naszych rodziców pozostania tutaj. Okazuje się, że w tym miejscu młodzież jest sama, - pozostawiona sama sobie, - bo starsi operują już tylko pustymi frazesami: stracili już nawet energię do czynu.

W tym momencie musimy uchwycić ten ogień zapału młodego człowieka i rozdmuchać go. Tu musimy mu pomóc, aby ten młody człowiek sam rozumowo i intelektualnie rozpracował swoje ideały i pojęcia, a nie tylko uczuciowo i sentymentalnie. I tu jest nasza nadzieja i zadanie na przyszłość.



RYS. 3.

3. Teraz popatrzmy jak to wygląda ze strony harcerstwa. Wychowujemy naszą młodzież przez hasła i ideały, których ona nie przyjmuje ze względu na opóźniony rozwój osobowości. Młodzi muszą i chcą sami intelektualnie i rozumowo rozwiązać i zrozumieć te hasła.

Widzę tu, że odpowiedź leży przede wszystkim w zrozumieniu i zastosowaniu pięknych ideałów harcerskich. Z tego wypływnie dopiero odpowiednio zastosowanie metod, które za sobą ponoszą i energię i zapał i tę zasadniczą braterską miłość do młodych. Dopiero wtedy będziemy mogli spodziewać się i oczekiwać ciekawych programów. Ideologia harcerska też doda bodźca i siły do wytrwania w tym zadaniu. Z młodzieży wychowanej na ciekawych i porządnych zbiorach będą prawdziwi harcerze, a potem instruktorzy. A więc co należy zrobić, aby te ideały były rozumiane? Tu musimy się zastanowić osobno: nad instruktorami/drużynowymi i młodzieżą. W samych uczuciach i sentymencie młody człowiek nie znajdzie odpowiedzi i sensu. Musi się on intelektualnie zaangażować i zrozumieć podstawy wychowania w świecie teraźniejszym, które są zawarte w prawie i przyrzeczeniu. Drużyny muszą nie tylko pochochać ale też i sami przeżyć prawo i przyrzeczenie harcerskie. To przeżycie może być tylko przez służbę -
Bogu, Polsce i bliźnim.

Postawą służby dla Polski musi być dokładne poznanie i głębokie zrozumienie walki ideologicznej, która w Polsce trwa - walki o człowieka jako stworzenia Bożego przeciw człowiekowi w maszynie komunistycznej. Powinniśmy dopilnować, aby drużyny poznali postawy marksizmu i jego niebezpieczeństwa dla świata.

Jeśli chodzi o służbę bliźnim możemy się wzorować na najlepszym skautingu lub innych organizacjach młodzieżowych, a nie mówić tylko, że harcerstwo to "najlepsze".

Młodzież w drużynach nie pozna ideałów harcerskich przez ciągłe gadanie i uczenie się na pamięć. Drużyny, będąc po prostu między młodym pokoleniem a starszym, sam przeżywając ideały harcerskie, potrafi je przekazać o wiele łatwiej, niż to mogą zrobić starzy, a więc:

- 1) przykładem,
- 2) w czasie zajęć /gry/
- 3) dobrymi uczynkami /Służba/.

Młodzi mają takie zdolności, że szybko poznają swego przewodnika i albo pójdą za nim albo zniechęcą się jego hipokrytycznym podejściem.

A więc stoimy przy wszelkiej możliwości podchwycenia zapału młodzieży i skierowania jej na drogę dobrych obywateli i Polaków. Jeśli tego nie zrobimy to pozwolimy aby nasza organizacja zamarała z nudów.

JAKIE MAMY ZADANIA JAKO INSTRUKTORZY NA PRZYSZŁOŚĆ?

1. Zostać w Z.H.P. i nie zniechęcać się.
2. Musimy poznać naszą ideologię, przeżyć ją i przemyśleć.
3. Zabrać się do kształcenia przyszłych kierowników, przez organizowanie licznych kursów, dobrze przygotowanych i na wysokim poziomie.

4. Pracować nad lepszym zrozumieniem na wszystkich szczeblach, funkcjach i między organizacją żeńską i męską. Pamiętajmy, że instruktor jest dla młodzieży, a nie na odwrót.
5. Posiąść zaufanie i uznanie całej emigracji dla pracy harcerskiej.
6. Pogłębiać wiedzę religijną, bo przecież nasza ideologia jest oparta na chrześcijańskiej etyce.
7. Przygotujmy sami odpowiednie programy i sprawności.
8. Starajmy się o większą współpracę ze społeczeństwem.

Wychowanie młodzieży, a specjalnie w naszych warunkach jest poważną sprawą wymagającą przygotowania i planowania. Za często w ostatniej chwili sypie się z rękawa gawędę lub wymyśla program. Przestańmy się bawić w harcerstwo, a zabierzmy się do roboty w naszych drużynach. Mamy piękny cel i jest racja bytu i jesteśmy świadomi naszych braków i niedociągnięć.

Kończąc pytaniem. Czy naprawdę chcemy się podjąć tego zadania?

Jan Kaczmarek, phm.

KONKURS

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

KIERMASZ KSIĄŻKI POLSKIEJ SPK w Szwajcarii z okazji 25 rocznicy powstania i działalności ogłasza konkurs z nagrodami dla polskiej młodzieży na emigracji, przy współpracy Naczelnicstwa Związku Harcerstwa Polskiego w Londynie:

SZUKAMY POLONIKÓW

(Polskie ślady w świecie)

W rachubę wchodzi: pomniki, cmentarze, nagrobki, tablice pamiątkowe, studnie, budynki, pomieszczenia, drzewa, meble, place i ulice, księgi, dzieła sztuki w cudzoziemskich zbiorach publicznych lub prywatnych itd.

Do wzięcia udziału w konkursie upoważnia opis obiektu po polsku do 3 stron, z rysunkiem albo obrazkiem lub fotografią, z dokładnym podaniem kraju, miejscowości, ulicy i numeru domu, ewentualnie nazwiska posiadacza obiektu.

Wiek uczestników konkursu w grupie I nie może przekraczać lat 18.
" " " " II od lat 18 do 25.

Za najlepsze prace nigdzie nie publikowane, przewidziane są następujące nagrody:

Grupa I: I nagroda fr.szw. 200.-, II nagroda fr. szw. 100.-,
III nagroda fr. szw.50.-

Grupa II: I nagroda fr.szw. 300.-, II nagroda fr. szw. 200.-,
III nagroda fr. szw. 100.-

Dwie nagrody dodatkowe za fotografie lub rysunek po fr. szw.50.-

Nagroda specjalna za najoryginalniejszy obiekt fr. szw. 200.-

10 nagród pocieszenia po fr. szw. 20.-.

Praca oznaczona godkiem ma być przysłana do dnia 31 grudnia 1974, na adres: Kazimierz K.Vincenz, Case postale 145, 4500 Solothurn 2, Suisse.


W osobnej zaklejonej kopercie należy podać nazwisko i adres autora oraz wiek.

Jury konkursu stanowią Zarząd KIERMASZU KSIĄŻKI POLSKIEJ SPK w Szwajcarii oraz przedstawiciele NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO w Londynie pod przewodnictwem kierownika KKP Kazimierza F. Vincenza.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w początkach maja 1975.

Wszystkie nadesłane prace stanowią własność Naczelnictwa ZHP w Londynie.

Wyniki konkursu z podaniem nazwisk laureatów zostaną ogłoszone w polskiej prasie emigracyjnej.

 KIERMASZ KSIĄŻKI POLSKIEJ SPK w Szwajcarii
NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO w Londynie.

NIE ZAPOMINAJMY

Jan Nowak

Od roku 1969 emigracja i Polonia są przedmiotem coraz intensywniejszych zabiegów władz komunistycznych w Polsce. Wsyzki organizacyjne, zasoby ludzkie i finansowe, jakie poświęca się tej akcji, są miarą znaczenia, jakie przywiązują do niej czynniki partyjne.

Ofensywa ta rozciągnięta została na wszystkie kraje polskiego osiedlenia z jednym wszakże wyjątkiem. Są nim Polacy w Związku Sowieckim. Według ostatniego sowieckiego spisu ludności do narodowości polskiej poczuwa się w ZSRR blisko milion 200 tysięcy obywateli. Wiadomo, że przyznanie się do narodowości polskiej równa się w Rosji dobrowolnemu skazaniu się na dyskryminację i że statystyki mniejszości narodowych notorycznie obniżają stan faktyczny. Można więc chyba oficjalne cyfry pomnożyć przez dwa i przyjąć, że grubo ponad dwa miliony Polaków żyje dziś w Rosji. Czyli pod względem liczebności element polski w ZSRR zajmuje drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych, gdzie według Biura Spisu Ludności ponad pięć milionów obywateli poczuwa się do związku z polskością.

Narzuca się pytanie dlaczego środki przekazu w Polsce pomijają całkowitym milczeniem Polaków rozsianych od Bugu po Kąmczatkę, gdy w tym samym czasie prasa i radio tyle czasu i miejsca poświęcają Polakom w wolnym świecie. Czyżby tamci nie byli częścią narodu polskiego? Dlaczego Towarzystwo Łączności z Polonią unika łączności z Polakami w Rosji? Dlaczego powożano w Polsce do życia aż cztery instytuty naukowe, z których każdy badał ma problemy polonijne na innym kontynencie i ani jednego, który interesowałby się Polakami w ZSRR.

Towarzystwo Polonia zapowiada pomoce szkolne i podręczniki dla szkół polskich na obczyźnie, ale ani Wincenty Krasko, ani wiceminister do Spraw Polonii, Adamski, ani szowem nie pnie, że na całym obszarze dawnych ziem Rzeczypospolitej włączonych do Białoruskiej Republiki nie ma ani jednej polskiej szkoły, a władze sowieckie zabraniają przysyłania z Polski nawet elementarzy dla dzieci. Dlaczego wśród pięćuset stypendystów z emigracji, studiujących w Polsce, nie ma ani jednego Polaka z ZSRR i ani jeden nie uczy się polskiego w Kolegium Polonijnym w Krakowie? Aż dwunastu księży zasiada w Radzie Towarzystwa Polonia, a wiceminister

Adamski szczególną troskę i uwagę pragnie poświęcić duchu - wienstwu na emigracji a nawet ofiarowuje pomoc emigracyjnym szkołom parafialnym. A tymczasem na całej przestrzeni na wschód od Uralu, aż po Władywostok, pozostał tylko jeden polski ksiądz, jedyny duszpasterz blisko miliona polskich katolików, którzy pozostać musieli w Rosji Azjatyckiej.

Książka Sołżenicyna wydożyła z zapomnienia losy milionów ludzi pochowanych żywcem w sowieckich żagrach. Ilu dziś jest wśród nich Polaków?

Ostatnim głosem stamtąd była nadana przez Radio Wolna Europa relacja Aleksandra Dincesa, byłego żołnierza 2 Korpusu, emigranta, który w sześćdziesiątym pierwszym roku aresztowany został w przejeździe przez Rosję z Finlandii do Polski. Dinces przeszedł do końca sześćdziesiątego szóstego roku w archipelagu Dubrowąg, w odległości 400 km na północny wschód od Moskwy, w obozie "Łag Punkt 5" przeznaczonym wyłącznie dla cudzoziemców. Dinces wyliczył po nazwisku swoich polskich współtowarzyszy niedoli. Żyli i dogorywali w poczuciu całkowitego zapomnienia.

Listy do ambasady PRL, błagania o interwencję, o paczki żywnościowe dla głodujących Polaków, o lekarstwa dla chorych - spotykały się albo z milczeniem, albo z odpowiedzią, że "interwencja u władz radzieckich nie leży w kompetencji ambasady PRL, a na pomoc żywnościową i leki nie ma funduszy." W tym samym czasie uwięzieni obywatele niemieccy otrzymywali regularnie pieniądze i paczki z ambasady bońskiej.

Iluż z tych Polaków pozostało przy życiu? Najmłodszy, Aleksander Możyński z Łodzi, miał lat 21, najstarszy - Władysław Jeżewski, przed wojną sierżant wojska polskiego, odznaczony Krzyżem Walecznych w kampanii wrześniowej, żołnierz AK, był dogorywającym staruszkiem.

Niewielu Polaków przetrwało zapewne w żagrach do dnia dzisiejszego. Ale pojęciem Polaków w Rosji obejmujemy nie tylko żagerników, ale także wszystkich, którzy trzymani są w ZSRR wbrew własnej woli.

Pod naciskiem diaspory żydowskiej i opinii wolnego świata Moskwa wypuszcza Żydów, obywateli sowieckich, urodzonych w Rosji. Rząd PRL, zawierając porozumienie w sprawie repatriacji Niemców z Polski, uznał prawo rządu w Bonn upominania się o obywateli polskich narodowości niemieckiej. Tylko Polaków w Rosji, rząd, który mieni się polskim, wyłączył spod swojej kompetencji.

Powie ktoś: pocóż stawiać komunistów polskich wobec żądań niewykonalnych. Przecież repatriacja Polaków z Rosji, czy pomoc dla nich nie leży w ich mocy.

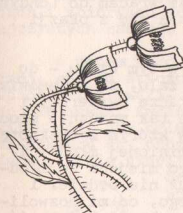
Takie postawienie sprawy jest jawnym przyznaniem się do pełnej zależności rządu w Polsce od Moskwy i jej interesów. Stosunek bowiem Kremla do Polaków w Rosji jest problemem stosunku do narodu polskiego, lakmusowym papierkiem wykrywającym wielkorusyjski szowinizm ukryty pod fałszywą pokrywką "socjalizmu".

W 1955 roku, kiedy reżym Bieruta rzucił hasło powrotu emigracji do kraju odpowiedziliśmy słowami: wpięć wrócić muszą Polacy z Rosji. Siedmiotysięczny polski tłum, zebrany na wiecu zwołanym przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Manchester, powtarzał za Zygmuntem Nowakowskim słowa Mickiewicza:

"Jeśli zapomnę o nich - Ty Boże na niebie zapomnij o mnie".

Nie zaniechamy przypominania o losie Polaków w Rosji. Nie zaniechamy dopóki wołanie nasze nie przestanie być głosem bez echa.

Jan Nowak.



Fotografia na stronie tytułowej: Harcerki i harcerze przy pomniku pancernym w czasie Żłotu ZHP na Monte Cassino w 1969 r. w 25-tą rocznicę zwycięskiej bitwy.

POZWÓLCIE STARSZYM DZIELIĆ SIĘ WSPOMNIENIAMI

Podajemy poniżej przemówienie, które wygłosił Paweł Hęciał, b. prezes Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii, na otwarciu Zjazdu Okręgu ZHP w Birmingham w dniu 30 kwietnia 1974 r. Autor artykułu był przed wojną członkiem szynnej "czwórki bydgoskiej" przy gimnazjum humanistycznym w Bydgoszczy. Red.



Moje dzisiejsze przemówienie, które mam zaszczyt wygłosić z okazji Zjazdu Okręgu Wielkiej Brytanii Związku Harcerstwa Polskiego, chciałbym potraktować raczej jako gawędę harcerską. Wprawdzie nie przy ognisku, lecz w tym przyjacielskim gronie w którym skupiamy się wszyscy jakby właśnie przy ognisku. I niech nam to wystarcza - naszej wyobraźni w każdym razie. A że - jak mi słusznie w zaproszeniu napisano - mam wygłosić k r ó t k i e okolicznościowe przemówienie a w tym zdaniu słowo "krótkie" jest najważniejsze, przeto pozwólcie, że tylko króciutko, zwłaszcza że zaraz wracam do Londynu, podzielę się kilkoma myślami, które nasuwają się z okazji spotkania tego przyjacielskiego koła.

Naturalnie - wracam - bo już jestem w tym wieku - do czasów młodości. Nie, nie miejcie do nas żalu, że przemawiają do was starzy harcerze czy starzy działacze harcerscy i nie cieszcicie się, że nie my a wy jesteście tak znacznie młodszy od nas. I na was przyjdzie ten dzień w którym z tęsknotą wracać będziecie do tak strasznie szybko minionej młodości. I będziecie kiedyś także przemawiali z tego miejsca do młodszych od siebie druhen i druhow, bo nas już nie będzie. I dlatego, gdy w mojej przeszłości szukam tego, co mi pozwoliło po dziś dzień wierzyć nie tylko w Boga, ale i w wielkość i nieśmiertelność mojej Ojczyzny, to zawsze wspomnię moje drużynę harcerską, która powstała w 1914 roku w Berlinie, gdzie przed I wojną światową mieszkało 100.000 Polaków, i gdzie mieszkali moi dziadkowie i gdzie sam się urodziłem. A drużyna ta powstała dlatego - proszę sobie to zapamiętać - że w czerwcu 1913 roku przejeżdżała przez Berlin polska

reprezentacja harcerska, która udawała się właśnie do Birmingham, do tego Birmingham w którym dziś znowu się spotykacie i obradujecie. A delegacji polskiej przewodził twórca polskiego harcerstwa - Andrzej Mażkowski, który zawlecił wówczas po raz pierwszy polską flagę, która dumnie tu powlewała a przecież wtedy nie było niepodległej Polski, jak z dumą patrzymy na rozpięte na tej sali nasze polskie flagi. Czy nie czujecie tego powiewu historii w której bierzemy udział na przestrzeni tych minionych sześćdziesięciu lat?

Ten przejazd Mażkowskiego przez Berlin dał Polakom impuls do założenia polskiego skautingu. Jeśli bowiem na ówczesnych ziemiach polskich, okupowanych od 125 lat przez Rosję, Niemcy i Austrię, rozwija się polski skauting i jeśli nawet polscy skauci jadą do Birmingham, to Polacy w Berlinie nie mogą być gorsi i muszą z siebie posiadać taki sam skauting. I uczynili to ojcowie mojego pokolenia. Choć początki ruchu harcerskiego - jak głósza kroniki - sięgają nawet roku 1912. Bo wtedy powstały drużyny im. dr Karola Marcinkowskiego i im. Zawiszy Czarnego i Tadeusza Kościuszki i w krótkim czasie było w Berlinie ponad pół tysiąca polskich harcerzy, którzy przewinęli się przez te drużyny, stając się ostoja polskości i myśli, że nadejdzie dzień wolności, tak jak zresztą nadszedł w listopadzie 1918 roku.

Oto króciutkie wspomnienie, którym - pozwólcie - że się z wami dzielę, bo w tych drużynach, na regularnych gawędach i zbiórkach nauczyliśmy się języka polskiego i dziejów ojczyźnych naszego kraju.

A potem było zupełnie inaczej. A zwłaszcza było inaczej, gdy od stycznia 1933 roku uniósł się nad Niemcami upiór hitlerowski. Jeszcze dziś trudno o tym wszystkim spokojnie mówić, zwłaszcza po audycji telewizyjnej BBC sprzed kilku dni, gdy oglądaliśmy program poświęcony Powstaniu Warszawskiemu czy obozom koncentracyjnym w Oświęcimiu lub Majdanku, gdzie ginęli także harcerze, ci ze sławnych "Szarych Szeregów". To było nie tylko straszne, lecz wprost wierzyć się nie chce, że człowiek może być istotnie człowekowi wilkiem.



A jak odmienne i jak piękne były cele polskiego harcerstwa od celów skautingu niemieckiego, szybko zresztą zlikwidowanego i przemienionego w ośławiony "Hitlerjugend" - w młodzię hitlerowską - niech wystarczą wam następujące przykłady:

- gdy w skautingu niemieckim uczono, że rasizm, mit o wyższości rasy niemieckiej usprawiedliwia każdą zbrodnię, to
- w harcerstwie polskim uczono: harcerz uważa k a ż - d e g o za swego bliźniego, zaś idea międzynarodowego braterstwa skautowego praktykowana była w tym czasie na ogromną skalę,

- gdy w Hitlerjugend uczono: wszystko co n i e jest niemieckie, jest godne pogardy, to
- w harcerstwie polskim uczono: idea służby bliźnim obowiązuje każdego harcerza. Harcerz jest przyjacielem całego świata i spieszy z pomocą wszystkim szabym i potrzebującym opieki i że harcerz polski zobowiązany jest do spełniania dobrych uczynków.

- gdy w Hitlerjugend kazano chłopcóm dla zahartowania rozrywać żywe gołębie lub zabijać psa, towarzysza zabaw, którego najpierw kazano hodować, to
- w harcerstwie polskim głoszone, że harcerz jest przyjacielem przyrody i opiekunem zwierząt.

Jakaż to olbrzymia różnica poglądów między n i m i a n a m i !
Oto druga uwaga, którą chciałem w tej gawędzie wypowiedzieć.

A trzecia i ostatnia: myślę dziś o "Siwym Sokole". O tym z największych z działaczy harcerskich, jakiego ziemia wielkopolska wychowała u siebie. Urodzony w Kościanie w lutym 1887 r. wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego 2 listopada 1913 r. a przyrzeczenie złożył 3 maja 1914 r., jak stwierdza "poświadczenie" podpisane przez Komendanta Choroǳwi i Sekretarza Choroǳwi a które oglądałem niedawno w "książeczce służbowej" ks. Lecha Ziemińskiego. Ruch skautowy zaczął się na ziemi wielkopolskiej już w 1911 r. pod wpływem wieści, jakie nadchodziły ze Lwowa i z innych stron Polski. "Siwego Sokół!" Któż to był? Był nim wikary z Czarnkowa, przeniesiony w 1916 r. do Ostrowa Wielkopolskiego, a przedtem "twórca i opiekun drużyny im. Tadeusza Kościuszki w Poznaniu na Łazarzu", ks Lech Ziemiński.

Choć był w Ostrowie skromnym wikarym a przez przeszło ćwierć wieku prefektem gimnazjalnym i komendantem hufca ZHP, stał się jednocześnie duszą skautingu na całą Wielkopolskę jako kapelan istniejącej w Poznaniu Główniej Kwatery Skautów na Rzeszę Niemiecką. "Siwego Sokole!" To Ty w 1917 roku zebrałeś fundusze na sztandar skautowy z Białym Orłem i z tym sztandarem na czele maszerowałeś w kwietniu 1918 r. ulicami Ostrowa - Niemcom na wyzwanie. Było to na pogrzebie Twego

druha - Stefana Mertki. A potem postawiony byłeś przed sądem wojennym w Poznaniu za przekazanie do Warszawy protestu przeciw postanowieniom traktatu brzeskiego a uczyniłeś to w imieniu skautingu wielkopolskiego. Nic przeto dziwnego, że w 60-tą rocznicę postania ruchu harcerskiego w Ostrowie Wielkopolskim została odprawiona Msza św. w miejscowej Parze a po Mszy św. grupa wychowanków "Siwego Sokoka" udała się na Twój mogiłę nad którą przemawiał mgr Józef Mertka - członek założyciel gimnazjalnej drużyny im. Henryka Dąbrowskiego, postarzą w czasach powstania wielkopolskiego. Znałem "Siwego Sokoka" osobiście. Cieszył się niezwykłym szacunkiem ten kapelan gimnazjalny, otoczony czcią przez całą młodzież - zawsze i wszędzie. Jeszcze dziś widzę tę białą czuprynę na kształt jakby białego gołębia osiadłego na jego mądrej głowie. Dziś już nie żyje, i jeśli go wspominam, to tylko dlatego, by podkreślić jak doniosła jest rola kapłanów w ruchu harcerskim. Byli zawsze obecni tam, gdzie była młodzież i tej młodzieży oddawali serce i duszę i swoje wiedzę. I wtedy gdy Polska była wymazana z mapy Europy, i w czasie niepodległości, i pod okupacją niemiecką, i teraz - na emigracji. Takie postacie jak "Siwego Sokół" z Ostrowa Wielkopolskiego należą do bezspornych bohaterów w naszych dziejach i w ruchu harcerskim i wiedzieć o nich winni harcerze i na nich wzorować swą służbę Polsce.

Napisał kiedyś - w 1858 r. Henryk Kamiński w dziele pt.: "Demokracja w Polsce". Wstęp do prac na wyswobodzenie Polski!:

"Niegdyś radzono się wyroczniów, dziś we wszystkich rzecząch ważnych radzić się trzeba wielkiej mistrzynie przeszłości i rozstrzygać księgę dziejową a w niej czytać nie proste zdarzenia, lecz myśl, która nimi rządziła i przyszością rządzić ma".

Zglądajcie więc czasami do dawniej zapisanych kart dziejów naszego polskiego harcerstwa, bo z tych kart wyciągniecie nie tylko to co "in illo tempore" - a więc ongiś - się działo, lecz także jak trzeba dziś i w przyszłości "służyć Bogu i Polsce".

Paweł Heciak.





ś. † P.

TADEUSZ OKUNIEWSKI

działacz harcerski, szczerpowy drużyn w Leicester, członek komendy Hufca Harcerzy "Białowieża", odszedł na wieczną wartę. Zginął śmiercią tragiczną w katastrofie lotniczej we Francji, 3 marca, 1974. Pochowany został na cmentarzu w Leicester.

ś. † P.

FRANCISZEK MAŚKA

HARCZYSTRA

był członkiem Naczelnej Rady Harcerskiej i Komendy Chorągwi Harcerzy, członek Zarządu Okręgu ZHP w W. Brytanii, członek Komendy Hufca Harcerzy "Gdynia" w Manchester, urodzony 31 sierpnia 1919 odszedł na wieczną wartę 4 maja 1974. Pochowany został na miejscowym cmentarzu.

ś. † P.

O. TOMASZ ROSTWOROWSKI

harczystra

kawaler orderu Virtuti Militari odszedł na wieczną wartę 9 marca 1974 r. w Łodzi.

Kierownik Sekcji Polskiej Radia Wartyńskiego oddał swą duszę Bogu w Łodzi, mieście, gdzie był duchownym opiekunem inteligencji i kapłanem akademickim do czasu aresztowania przez UB w 1949 r.

O. Tomasz postawiony przed sądem za pełnienie swych kapłańskich obowiązków (m.in. Moderator Sodaliczki Marianskich) skazany był i więziony w więzieniu



O. Tomasz Rostworowski.

we Wronkach do 1956 r. Tak jak i poprzednio ciężkie przeżycia nie zakłamały hartu jego ducha i jego wiary. Nad grobem na cmentarzu na Dołkach żegnając ś.p. Zmarłego przełożony wielkopolsko-mazowieckiej prowincji ks. Jezuitów ks. Tadeusz Koczwarra powiedział o nim: -

... "Byłeś wzorem żarliwości apostołskiej. Kochaliśmy Ciebie za odwagę, którą okazywałeś w momentach najbardziej trudnych, a było ich niemało w Twoim życiu. Byłeś wówczas wzorem zdecydowania, odwagi, wierności Bogu i Polsce."

Ks Tomasz od swych najmłodszych lat związany był z ruchem harcerskim. Brał udział w obozach i kursach, pełnił funkcje przybocznego 5 Wileńskiej Drużyny Harcerzy, był zastępcą hufcowego w Wilnie i członkiem wileńskiej komendy Chorągwi Harcerzy.

W czasie wojny był czynnym instruktorem Szarych Szeregów. Po uwolnieniu z więzienia bezpieki wyjechał do Włoch. Każdego lata spędzał przynajmniej kilka dni wśród młodzieży harcerskiej w Urbes we Francji. W czasie Złotu na Monte Cassino w 1969 r. był jednym z kapelanów.

Swój służbę Polsce rozpoczął od obrony Lwowa, a potem jako ochotnik w wojnie 1920 r. stanął w obronie Polski przed zalewem bolszewickim.

Wrócił do tej czynnej służby w powstaniu warszawskim podczas którego O. Tomasz był kapłanem Komendy Głównej AK. Pisze o nim w książce "Przemarsz przez piekło" Stanisław Poklewski:

"Ojca Tomasza można było spotkać na najbardziej zagrożonych odcinkach w największym ogniu. Spokojnie z odkrytą głową chodził od barykady do barykady... Zнали go niemal wszyscy obrońcy i mieszkańcy Starówki. Spowiada, udziela Komunii świętej i błogosławieństwa całym oddziałom udającym się do akcji"...

Spoczął na ziemi którą kochał i o którą walczył.

K.M.





Gmach
Polskiego
Ośrodka
Społeczno
Kulturalnego
w Londynie.

Wysiłkiem i
ofiarnością
emigracji nie-
podległościowej
powstaje
imponujące
centrum
życia
polskiego
w Londynie.

"Ognisko Harcerskie"

Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju

Adres Redakcji i Administracji: 4,7, Rutland Gate, LONDON, S.W.7. 1 P.B. England
Administracja w W. Bryt.: Hm. L. Kliszewicz, 7, Bridgford Rd., W. Bridgford, Nottingham
Administracja we Francji: Dz. h. W. Kaczyński, 11 rue d'Outre-Furan, 42000, St. Etienne
Administracja w St. Zjedn.: Dz. h. T. Terpin, 6961, W. Belmont Ave, Chicago, 60634, Ill.

Printed by: H.F. Walker & Co. Croydon

For members only



archiwum
harcerskie.pl